

Koniec swobody, równouprawnienia i samostanowienia

4 stycznia 2018

„Miniony Sylwester ma katastrofalne przesłanie. To koniec swobody, równouprawnienia i samostanowienia” – podsumował wydarzenia sylwestrowej nocy w Niemczech szef policyjnych związków zawodowych (DPolG) Reiner Wendt.

Związkowiec nie pozostawił też suchej nitki na tegorocznym pomysle organizatorów zabawy w Berlinie – stworzenia wydzielonej strefy bezpieczeństwa dla kobiet. „W ten sposób pokazuje się tylko, że mamy w naszej publicznej przestrzeni strefy bezpieczne i niebezpieczne” – skomentował Wendt w dzienniku „Die Welt”.

Od 1 stycznia główne media w RFN starają się przekonywać Niemców, że tamtejsze służby stanęły na wysokości zadania i wszyscy, którzy chcieli witać Sylwestra pod gołym niebem, mogli to czynić bezpiecznie. Liczne doniesienia, zwłaszcza lokalnych stacji i gazet pokazują jednak, że duże imprezy masowe, takie jak Sylwester, nie są już w Niemczech możliwe bez ogromnego zaangażowania policji i służb porządkowych.

Młodzi mężczyźni imigranckiego pochodzenia czy tzw. azyłanci z Bliskiego Wschodu oraz Afryki mają też coraz mniej respektu dla stróżów prawa, czego dowodem są mnożące się przypadki napaści nie tylko na funkcjonariuszy, ale nawet pracowników pogotowia ratunkowego czy strażaków.

W sylwestrowy wieczór w Bremie grupa ponad 50 migrantów obrzucała policjantów fajerwerkami. Odnotowano też dwa przypadki molestowania młodych kobiet. Jak podała policja, sprawcami byli młodzi Syryjczycy. Do starć imigrantów z policją, do której też wystrzeliwano petardy, doszło w Lipsku.

Funkcjonariuszy obrzucano butelkami, mnożyły się też napaści na strażaków i ratowników medycznych. Podobne ekscesy obserwowano na ulicach Berlina i Frankfurtu, gdzie młodociani chuligani, głównie migranckiego pochodzenia, obrzucili petardami policyjny transporter.

Rejon kolońskiej katedry i dworca, gdzie dwa lata temu setki kobiet padły ofiarą seksualnej przemocy ze strony muzułmańskich migrantów, 31 grudnia 2017 przypominał bardziej oblężoną twierdzę, niż miejsce radosnej zabawy. Setki funkcjonariuszy w wieloosobowych patrolach, dziesiątki wozów policyjnych, bariery uniemożliwiające tworzenie się większych skupisk ludzi, bramki i kontrole toreb, do tego całkowity zakaz posiadania sztucznych ogni – tak wyglądało centrum Kolonii już na kilka godzin przed północą.

Dla otarcia łez, na Placu Roncallego, z drugiej strony monumentalnej katedry, urząd miasta zafundował instalację wideo pod hasłem „RESPEKT”, z wyświetlanymi hasłami o poszanowaniu godności kobiet i wzajemnej tolerancji.

Jednakże nawet obecność 2 tysięcy policjantów, stworzenie w ratuszu specjalnego centrum kryzysowego, a nawet osobiste pojawienie się landowego ministra spraw wewnętrznych nie zapobiegło całkowicie napaściom na kobiety. Policja w Kolonii w kilka godzin po sylwestrze informowała o 9 przypadkach molestowania. Trzech sprawców udało się zatrzymać na miejscu.

Kobiety, który zdecydowały się świętować pod katedrą podkreślały, że mimo wzmożonej obecności służb porządkowych wcale nie czuły się komfortowo. „Dało się zaobserwować wielu podejrzanych i kręcących się dziwnych typów” – opowiadała ekipie „Die Welt” Polka Justyna Wróbel, która do Kolonii przyjechała z Iserloh wraz z koleżanką. Towarzysząca jej Klaudia Kulik podkreślała, że czuła się bezpiecznie tylko ze względu na nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. „Tu, dzięki policji wszystko jest pod kontrolą, ale tak poza tym nigdzie nie można się czuć bezpiecznie i uważać, że wszystko potoczy

się dobrze” – powiedziała.

Jeszcze przed sylwestrem, szef resortu sprawa wewnętrznych Nadrenii Północnej Westfalii Herbert Reul radził kobietom chodzić w grupach, a gdy coś się stanie „od razu podnosić alarm, krzyczeć, żeby zwrócić na siebie uwagę, a gdy to nie pomoże dzwonić na policję. „W wypowiedzi dla telewizji WDR minister poinformował, że działania policji, takie jak przed Sylwestrem, będą teraz rutyną i radził, by się do tego przyzwyczaić.

To, o czym nie wspomniał minister Reul, a co ujawnił dziennik „Bild”, to fakt wzmożonych kontroli policji także w pociągach kursujących tego wieczora w tej części Niemiec. Według gazety, oprócz tysięcy lokalnych policjantów, patrolujących newralgiczne dzielnice metropolii, ściągnięto też ponad 3 tysiące funkcjonariuszy policji federalnej. Ich zadaniem były właśnie sylwestrowe kontrole w pociągach, w których spodziewano się licznych grup młodych mężczyzn wybierających się na Sylwestra do Kolonii, Düsseldorfu, Dortmundu czy Essen.

Taktyka okazała się skuteczna, gdyż według oceny policji zatrzymano i uniemożliwiono dalszą podróż licznym grupom migrantów, zachowujących się agresywnie i w sposób prowokacyjny. Wylegitymowano setki takich młodych mężczyzn, głównie pochodzących z Afryki i Bliskiego Wschodu. Informacje o tych osobach przekazywane były dalej służbom kolejowym, które dzięki temu mogły lepiej kontrolować sytuację. Tylko w rejonie Kolonii i Duesseldorfu policjanci wydali nakaz opuszczenia strefy ponad 1300 migrantom.

Przedsmaku tego, jak mogą wyglądać zabawy sylwestrowe w Niemczech w kolejnych latach, dostarczył Hamburg. W słynnej dzielnicy Reeperbahn, gdzie także przed dwoma laty doszło do ekscesów i polowania na kobiety z udziałem migrantów, tym razem Nowy Rok zdecydowały się powitać tylko nieliczne panie. Wśród bawiących się przeważali natomiast azylanci z Bliskiego

Wschodu, migranci z Afryki czy Afganistanu oraz młodzi Niemcy imigranckiego pochodzenia.

Autorstwo: Agnieszka Ewa Wolska z Kolonii

Na podstawie: Freiepresse.de, Welt.de, Nwzonline.de

Źródło: Euroislam.pl